

Widzę Cię we śnie, słyszę, kiedy oddychasz,

Dotykam brwią Twoją twarz, która lśni jak szafir.

Jestem kolorem kontrastem wyborów Twoich,

Jakże miło być przy Tobie, kiedy wszystko jest inne.

Jesteś ostatnią z pierwszych, jedną stroną światów,

Blaskiem wszechświata, w którym żyje to, co niedostrzegalne,

Objawione tylko mi, oddane, kiedy byłem dzieckiem.

Widziałem niedostrzegalne przez ludy ludzkości,

Moich stron życia, gdzie żyłem jak chciałem.

Widziałem matkę, której nie było przy mnie,

Jakże bolesne jest życie.

Jednak wiedziałem, pytając o nią ojca,

Na fotografii, gdzie wiosna kolorem, barwą twarzy kobiety,

Krwi cierpienia, śmierci w porodzie dziecka.

Ona odeszła w boleści życia mego,

Zabrały ją anioły, by strzec mnie tutaj i teraz.

Byłem sam, teraz mam Ciebie i ją,

Moją ukochaną matkę ziemię,

I Ducha Świętego, który jest twarzą mojej twarzy,

Jej twarzy, naszych twarzy.

Krew we mnie, żywica zdrady,

A dusza z Berlina, mej matki...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gred, dodano 27.04.2023 16:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.